

KURIER CZESTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie 6 przesyłka pocztowa 4-— zł z odpisaniem do domu 4-— zł dla odbierających pismo na miejscu 4,50 zł — Cena pojedynczego numeru 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie, za wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku braku wydawnictwa w samolocie za następną pocztą.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA III ALEJA Nr 52. TELEFON 22-42. Godziny przyjęć Redakcji: codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12-30 do godz. 13-00. Redakcja a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą awansowane autorem jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki swobodnej.

CENY OGŁOSZEŃ: według cennika Nr 1: Za wiersz milimetryowy w części ogłoszeniowej 34 gr. Za ogłoszenia dla poszukujących pracy oraz ogłoszenia rodzinna, ceny ustalono. Drobne ogłoszenia: za słowo 34 gr. Wyrały ponad 15 liter liczą się podobnie. Nagłówki (tłusty druk) odliczamy od słów. — Oplaty dodatkowe: Ogłoszenia, umieszczone w miejscu trudnym do odczytania — 35 procent drożej. Ogłoszenia, których wykonanie przedstawia szczególne trudności, 25 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kłopotliwych w odbiorze, również 25 procent drożej. Konta bankowa: Pocztowe Konto Czek. Warszawa do najbliższego wydania: godz. 18-00 po południu. K. K. O. w Częstochowie. Nr 554. Bankierski. Oddział w Częstochowie.

Niemcy poją konie w Wołdze Odessa zdobyta — Barykady na Kremlu

Sukces sprzymierzonych nad Czarnym Morzem

Berlin, 17 października. — W późnych godzinach wieczornych dnia wczorajszego przez wszystkie rozgłośnie Europy zawiadomiono świat o nowym sukcesie sprzymierzonych armii odniesionym w walce przeciwko Unii Sowieckiej. Podano do wiadomości publicznej doniesienie nadzwyczajne Naczelnicy Komendy Niemieckich Sił Zbrojnych o następującej treści:

Z Głównej Kwatery Kanclerza Hitlera:

Naczelną Komendę Niemieckich Sił Zbrojnych podała do wiadomości w dniu 16 października br. co następuje: „Według doniesienia głównej kwatery rumuńskiej przystąpiły wojska czwartej armii rumuńskiej w dniu dzisiejszym do ataku na Odessę i przełamały ostatnie linie oporu. W godzinach popołudniowych miasto zostało zajęte. Ludność zgromadziła wojskom rumuńsko-niemieckim entuzjastyczne przyjęcie.”

Rozgłoszenie Rzeszy Niemieckiej zakończyły doniesienie nadzwyczajne odegraniem rumuńskiego hymnu narodowego, zarządzając bezpośrednio po tym trzyminutowe milczenie w audycjach radiowych.

Nadzwyczajny komunikat rumuński:

Bukareszt, 17 października. — Naczelną komendę armii rumuńskiej ogłosiła we czwartek następujący komunikat:

„Nasze wojska przełamały linię obronną Odessy. Nieprzyjacieli na całym froncie znajduje się w odwrocie. Guliawo, Dainie i Tatarca znajdują się od godziny 8-mej rano w naszych rękach. Nasze wojska posuwają się w dalszym ciągu. Odessa ponie.”

Na przedmurościu czerwonej stolicy

Berlin, 17 października. — Naczelną Komendę Niemieckich Sił Zbrojnych komunikowała z Głównej Kwatery Kanclerza Hitlera w dniu 16 października, co następuje:

„Na Wschodzie walki toczą się już w kilku miejscach koło zewnętrznej linii fortyfikacyjnej stolicy sowieckiej, przebiegającej około 100 km przed Moskwą. Ważne miasta Kaluga i Kalinin, położone o 180 km na południowy zachód, względnie północny zachód od Moskwy, znajdują się już od szeregu dni w naszych rękach.

Jak już podano do wiadomości w komunikacie nadzwyczajnym, podwójna bitwa pod Brjańskiem i Wjażmą zbliżyła się do zakończenia. W ciągu dnia wczorajszego rozbito również siły nieprzyjacielskie, okrążone w kotle na północ od Brjańska, przy czym nieprzyjacieli poniosł bardzo ciężkie i krwawe straty. Akcja oczyszczania terenów leżących na południe od Brjańska z otoczonych tam resztek rozbitych armii nieprzyjacielskich, jest jeszcze w toku.

Główna masa wojsk niemieckich, uczestniczących w tej olbrzymiej bitwie przełamującej i okrążającej jest już wolna i gotowa do kontynuowania dalszych operacji.

Dotychczas wzięto do niewoli 560.000 jeńców, nadto zameldowano o zdobyciu lub zniszczeniu 888 bojowych wozów pancernych i 4.133 armat.

W toku walk przeciwko Wielkiej Brytanii samoloty bojowe bombardowały w nocy na 16 października ważne wojenne zakłady przemysłowe w rejonie ujścia rzeki Number oraz nad południowo-wschodnim wybrzeżem Anglii.

W czasie nalotów samolotów brytyjskich na Zatoce Niemieckiej i na tereny okupowane nad Kanalem La Manche, zestrzelono wczoraj bez własnych strat 20 samolotów nieprzyjacielskich.

Bombowce brytyjskie rzuciły ubiegłej nocy w zachodnich Niemczech pewną ilość bomb rozpryskowych i zapalających, które spowodowały jedynie szkody w domach mieszkalnych. 3 samoloty brytyjskie zestrzelono.

Lotnictwo brytyjskie straciło w czasie od 8 do 14 października b. r. 85 samolotów. Natomiast w tym samym czasie w walce przeciwko Wielkiej Brytanii zaginęło 10 własnych samolotów.”

REFLEKSJE:

Rząd Churchilla zachwiany

Według doniesień „United Press” z Londynu, członkowie parlamentu brytyjskiego, zapytani o wyrażenie swej opinii w większości przyznali, że rząd Churchilla musi się przygotować na poważne wstrząśnienie wobec klęsk Rosji Sowieckiej. Opinia ta jest charakterystycznym głosem wszystkich odcłamów politycznych parlamentu. Ogólnie stwierdza się w kłuarach Izby Gmin i Izby Lordów, że obecny gabinet wojenny Wielkiej Brytanii stracił dotychczasowe zaufanie, wobec czego stronictwa zgodnie wysuwają wniosek, że Anglia będzie musiała wziąć obecnie na siebie większe ryzyko wobec Niemiec. Labourysta Shinwell zainterpelował premiera angielskiego na temat sytuacji na Wschodzie. W odpowiedzi Churchill ill oświadczył, że odradza jakkolwiek dyskusję na ten temat tak publiczną, jak poufną.

Bolszewicki komunikat wojenny

Według ostatniego sowieckiego komunikatu wojennego „w nocy na 15 października

Gabinet Konoye podał się do dymisji

Powodem miał być „brak zgodności poglądów na politykę narodową” — Cesarz wydał polecenie ustępującemu rządowi, by prowadził swe czynności aż do otrzymania dalszych rozkazów

Tokio, 17 października. — Według doniesienia agencji Domei rząd informacyjny rządu japońskiego podał do wiadomości, że gabinet Konoye zgłosił swą dymisję. Po odbyciu rozmów premiera z poszczególnymi ministrami, książe Konoye udał się do pałacu cesarskiego i przedłożył cesarzowi dymisję gabinetu.

Jak urząd informacyjny dalej komunikuje, gabinet Konoye ustąpił „ze względu na brak zgodności poglądów na temat metod polityki narodowej”.

Tokio, 17 października. Według ostatniego doniesienia agencji Domei cesarz zarządził, że gabinet Konoye ma

sytuacja na froncie zachodnim uległa pogorszeniu. Armie nieprzyjacielskie rzuciły do boju wielkie masy czołgów oraz zmotoryzowanej piechoty, które, napierając na jednostki sowieckie, przerwały na pewnym odcinku bolszewieckie stanowiska obronne.

W związku z tym w Moskwie wydano do krasnoarmiejców odezwę.

Barykady w sercu Sowieców

W Moskwie rozdzielono broń pomiędzy ludność cywilną i to nie tylko między mężczyzn, lecz również i kobiety. Na ulicach Moskwy ustawia się barykady. Działają artyleryjskie oraz przeciwlotnicze zajęły swe

Półkole obleźnicze zagraża MOSKWIE

Pozyje niemieckie znajdują się kilkanaście kilometrów od Borodna

Kraków, w październiku.

(TP) Kilka dni temu zwrócono w naszych gazetach uwagę na to, że komunikaty niemieckiego dowództwa nie podają codziennie wszystkich zdobytych miejscowości i dopiero po zakończeniu pewnej akcji informuje się cały świat o sukcesach terytorialnych. Przyszliśmy się do niespodzianek i przesuwalimy często, zwłaszcza w ciągu walk na wschodnim froncie, wskaźniki oznaczające linię frontu o całej dziesiątki kilometrów dalej na wschód.

Dzisiaj dowiadujemy się znów o niezwyklej postępek na środkowym odcinku frontu i możemy sobie wyobrazić, że linia bojowa przebiega tam już formą półkola, którego ogniskiem jest sama Moskwa. Pogład, że po zdobyciu Orla armia niemiecka w pochodzie na stolicę Sowieć musi zająć najpierw Kalugę sprawdził się w niespełna tydzień, ale nikt nie przypuszczał, że od strony północnej najbliższego miasta na-

Ławice samolotów nad Moskwą

Sztokholm, 17 października. — W związku z atakami niemieckich samolotów bojowych na Moskwę w nocy z 13-go na 14-go października, napływały niemieckie samoloty w kilku po sobie następujących falach nad teren miasta. Liczne bomby spadły na ważne obiekty wojskowe w centrum miasta.

W czasie trwania ataku wybuchło kilka wielkich pożarów. Wynikłe stąd szkody mają być poważne.

Rząd GG obradował w Warszawie

Posiedzenie w pałacu Brühla

Warszawa, 17 października. — Generalny Gubernator, minister Rzeszy Dr Frank, przebywał w gronie członków Rządu przez dwa dni w Warszawie. — W posiedzeniu Rządu, jakie odbyło się w pałacu Brühlowskim, wzięły udział oprócz wysokich osobistości armii niemieckiej, również czołowe osobistości partii narodowo-socjalistycznej i kierownicy zarządu okręgu warszawskiego.

W czasie posiedzenia Rządu, Generalny Gubernator wyraził swoim urzędnikom podziękowanie za doskonałe wykonanie i przezwyciężenie ciężkich zadań, jakie wynikają z szczególnej struktury „specjalnej” i „gospodarczej” okręgu warszawskiego. W sprawozdaniach, przedstawionych Dr Frankowi, dano wyraz szczególnie pozytywnemu i rozsądnemu stosunkowaniu się ludności polskiej wobec wydarzeń na Wschodzie, które zaczęły się nad granicami Generalnego Gubernatorstwa i posiadają wagę światowo-historyczną.

stanowiska na publicznych placach w Moskwie, na narożnikach ulic. Na domach oraz barykadach ustawiono karabiny maszynowe. Z dworców stacyjnych w dalszym ciągu nieprzerwanie wyjeżdżają pociągi wraz z ewakuowanymi kobietami i dziećmi.

Półkole obleźnicze zagraża MOSKWIE

Pozyje niemieckie znajdują się kilkanaście kilometrów od Borodna

szego kontynentu dotary niemieckie oddziały aż poza Kalinin. Kalinin — tak nazywa się po „bolszewicku” starożytne miasto Twer — jest największą stacją na linii Kolejojezy, biegnącej z Moskwy do Leningradu. Ilość mieszkańców Twieru zwiększyła się w nadzwyczajnym tempie: 1820 r. — 70.000, 1935 r. — 158.000, 1939 r. — 216.000. Znajduje się to miasto bardzo blisko stolicy (165 km) i na tel przestrzeni nie ma już żadnej wełowej stacji aż do północnego dworca w Moskwie. Pod Kalininem przepływa Wołga, która nieco poniżej rozlewa się w długie i wąskie jeziora, a w każdym razie zajęcie tak ważnego przyczółka mostowego ma niepoślednie znaczenie dla naszej akcji. Fakt, że i w tym punkcie obsadzono odcinek linii komunikacyjnych, wiążących obie stolicy Bolszewii, wyklicza wszelką nadzieję dla Leningradu, jakaby mogła nadejść z rejonu moskiewskiego. Nie ulega żadnej wątpliwości, że wielkie, niemal stopy szosne miasto Rzew położone na zachód od Kalinina musi już od kilku lub kilkunastu dni znajdować się również w rękach niemieckich. Trudno natomiast zdać sobie sprawę, gdzie toczą się walki wprost na zachód od Moskwy, skoro komunikat wspomina tylko o starciach na zewnętrznym pierścieniu obronnym, posiadającym sto kilometrów w promieniu. W tej odległości na linii Wjażma — Moskwa leży miasteczko Możajsk nad rzeczką Moskwa, a pole słynne z bitwy pod Borodino pozostałoby prawdopodobnie oddziały niemieckie już kilkanaście kilometrów w tyle.

Od strony południowej pierścienia obrony bolszewików opera się zapewne o rzekę Okę, nad którą leżą Orle i Kaluga. Zajęcie Kalugi oznacza przełście z południowego na północny brzeg dość szerokiej w tym miejscu Oky, czyli że już żadne przeszkody naturalne nie mogą utrudniać dalszego marszu na Kreml. Pomiędzy Kalugą, licząc 70.000 mieszkańców a Moskwą znajduje się na przestrzeni 160 km tylko jedno większe miasteczko: Mało Jarosławskie, pamiętne z potyczek jakie miały miejsce w czasie odwrotu Napoleona. Dzisiaj przelcie, mimo drugiej połowy października, oddziały rosyjskie kontynuować muszą dalszy pochód na wschód...

Sztokholm się dziwi Niemiecki wypad do Gibraltaru

Sztokholm, 17 października. — Wielką sensacją wywołała tu wiadomość o zatopieniu brytyjskiego kontrotorpedowca przez niemiecki łódź podwodną w Gibraltarze. Mówi się o tym, że jest to pierwszy atak jednostki niemieckiej marynarki wojennej na cieśninę gibraltarską w ciągu obecnej wojny. Tego rodzaju akcja, dokonana w najbardziej wąskim przejściu Kanału Gibraltarskiego, mierzącym zaledwie 13 km. związana jest z nielada trudnościami. Opinia publiczna jest zdania, że Gibraltary, który ostatnio był celem częstych nalotów lotnictwa włoskiego oraz samolotów niestałonej przynależności państwowej znalazł się w przykrej sytuacji i obecnie wystawiony jest na dotkliwe ciosy od strony morza.

Wszystkie bazy dla USA Cena pomocy „Wuja Sama”

Nowy Jork, 17 października. — Jak podoje INS Waszyngton żąda od Wielkiej Brytanii tytułem rekompensaty za materiał dostarczony na podstawie ustawy lombardowej odstąpienia prawa do używania wszelkich baz imperium brytyjskiego, bez względu na to gdzie one się znajdują, oraz bez ograniczenia czasu, a nawet włącznie wszystkich baz, które Anglia ewentualnie nabydzie w przyszłości. Drugim warunkiem jest dostosowanie angielskiej polityki handlowej do wprowadzonego przez Hull'a systemu bezwarunkowego oraz w miarę możliwości nieograniczonego maksymalnego uprzywilejowania. Na propozycję tę, którą rządowi angielskiemu przedłożono z początkiem września, dotychczas nie udzielono jeszcze odpowiedzi. Tak więc przyjaźń łącząca Stany Zjednoczone z Anglią okazuje się zwykłym interesem.

TYLKO ZA GOTÓWKĘ Pomoc Ameryki dla Sowietów

Nowy Jork, 17 października. — Jak się „New York Times” z Waszyngtonu dowiaduje, na wtorkowym tajnym posiedzeniu komisji budżetowej zdecydowano o konieczności regulowania należności sowieckich za dostawy ze Stanów Zjednoczonych. Oto Związek Sowietów nie będzie korzystał z pomocy amerykańskiej w myśl ustawy dotychczasowo-pożyczkowej, lecz wszelkie dostawy amerykańskie — jak to miało miejsce do chwili obecnej — będą płatne go-

tówka. Szef administracji Stetinius miał zakomunikować, iż nie dysponuje się żadnymi funduszami, przeznaczonymi dla Związku Radzieckiego.

130 OKRĘTÓW J. K. M. W REPERACJI

Sztokholm, 17 października. — Jak się „Svenska Dagbladet” dowiaduje z Londynu w portach północno-amerykańskich, oraz w stoczniach okrętowych znajdują się obecnie 130 statków angielskich, (względnie statków państw obcych) na służbie angielskiej, które tam zostały oddane do reperacji.

Wśród tych statków są: statek liniowy „Warspite”, „Resolution” i „Rodney” oraz lotniskowiec „Illustrious” i „Formidable”. Dniem i nocą wra pracą przy naprawie wspomnianych jednostek.

IMPERIUM BEZ ARABÓW

Mr. Philby atakuje politykę angielską
Lizbona, 17 października. — Doskonale znawca zagadnień arabskich Mr. Philby w liście skierowanym do redakcji „Manchester Guardian” w niezwykle ostrym sposobie atakuje politykę Wielkiej Brytanii na Środkowym Wschodzie. W liście swym m. in. píše on, iż „jest to zaiste rzecz szkodliwa i dająca dużo do myślenia, że ani jeden z krajów arabskich nie popieścił nam w obecnej wojnie z pomocą, a Irak zwrócił się nawet przeciwko nam. Egips sprzeciwia się wszystkim naszym poleceniom, inne zaś kraje Arabie przyglądają się nie biorąc zupełnie udziału w wojnie. Nasza polityka w odniesieniu do Arabów

Zatopienie brytyjskiej łodzi podwodnej

Rzym, 17 października. — Włoski komunikat wojenny z czwartku brzmi następująco: „W Afryce północnej utarczki na fregacie Tobruku, która miała przebieg krwisty, dla naszych wojsk. Zmotoryzowane jednostki nieprzyjacielskie zostały wzięte pod ogień przez naszą artylerię. Lotnictwo bombardowało umocnienia i oboszoła barakowe w Tobruku. W Afryce wschodniej odparto z łatwością próbę zaskakującego ataku na nasze stanowiska w Ualaj w prowincji Gondar. Nieprzyjaciel ponosił poważne straty. Oddziały broniące pozycji w Culquabert, rozprószyły oddziały nieprzyjacielskie, które usiłowały podesnąć się pod nasze zakłady zaopatrzenia w wodę z zamiarem uszkodzenia ich, przy czym zadane nieprzyjacielowi straty. Na Morzu Śródziemnym nasze ścigacze łodzi podwodnych zatopiły jedną brytyjską łódź podwodną.”

Rzym — Eskadry bombowców włoskiej floty powiatowej — Jak donosi specjalny sprawozdawca agent Stefani — zastawiała ubiegłej nocy bazę powietrzną w La Valetta na Malcie. Zrzucono tam dużą ilość bomb średniego i wielkiego kalibru na ważne obiekty portowe, oraz na okręty, stojące tam na kotwicy. Mimo gwałtownego ognia obronnego, lotnicy włoscy zrzucili celnie swoje bomby. Zobserwowano pożary bardzo dużych rozmiarów, a tyny można było obserwować do wczesnych godzin porannych nawet na wznieszeniach Sretyli.

Szosa na północ od Aunus jest wolna

Helsinki, 17 października. — Fiński komunikat frontowy, wydany przez rządowe biuro informacyjne w nocy na czwartek donosi, że wojska fińskie zajęły bez większych strat miejscowość Mundjaerwien Lathi w północnej części rejonu Aunus. Po rozbiści 367-go i 131-go pułków piechoty sowieckiej, których resztki wycofały się przez miejscowość Mundjaerwien Lathi, obecnie najbardziej na północ wysunięta szosa w rejonie Aunus, przebiegająca na odcinku 100 kilometrów z Dnojaerwi do Mundjaerwien, jest wolna od nieprzyjaciela. Bolszewicy cofając się podpalili miejscowość Mundjaerwien tak, że ocalała zaledwie trzecia część domów. Jak wynika z zeznań jeńców, główna linia fortyfikacyjna obecnie zdobytej miejscowości była budowana przez kobiety.

AS RAF-u POLEGŁ

Bolesne straty lotnictwa brytyjskiego

Sztokholm, 17 października. — W Londynie podano do wiadomości, że zmarł młody podporucznik Aldridge prawdopodobnie poniósł śmierć — toku jednej z walk powietrznych. Według dawniejszych doniesień Aldridge uważany był, podobnie jak i dowódca eskadry R. H. Spencer, odznaczony lotniczym krzyżem za usługi, za zaginionego. Spencer został swego czasu odznaczony lotniczym krzyżem za usługi z powodu swoich lotów dokonanych nad zachodnią częścią pustyni oraz nad Kretaj, był osobistością bardzo znaną w szerokiej kółkach towarzyskich i sferach rządowych. Na liście znanych poległych oficerów widnieje również nazwisko oficera lotnika S. B. Mier, który jako obokrajowiec za niezwykle wysokim wynagrodzeniem pełnił służbę pilota w lotnictwie brytyjskim.

Moskwa — serce czerwonej Rosji

Berlin, 17 października. — Lotnictwo niemieckie w czasie swoich ataków na ważne obiekty wojskowe w Moskwie w nocy na 15 października b. w. spowodowało liczne wielkie pożary. Stwierdzono również bardzo poważne zniszczenia spowodowane eksplozjami zrzuconych bomb. Miasto Moskwa oraz sąsiadujący z nią obszar stanowią jedno z trzech wielkich centrów przemysłowych i zbrojeniowych Związku Sowietów, a nawet odnośnie do pewnych gałęzi produkcji zajmują one stanowisko monopolistyczne. Naogół rejon Moskwy stanowi centralny ośrodek przemysłu żelaznego i przerobki metali w Związku Sowietów. Ponadto jest on najważniejszym centrum zbrojeniowym tego kraju. Wreszcie posiada on cenne surowce, z których pod względem ilościowym najważniejsze miejsce zajmuje węgiel brunatny.

W szczególności udział Moskwy w ogólnej produkcji przemysłowej kraju wynosi 20 proc., a przy poszczególnych gałęziach przemysłowych stosunek ten jest jeszcze wyższy. I tak okręg moskiewski w zakresie budowy maszyn na ter-

nie całego Związku Sowietów uczestniczy w 25 procentach.

Pomado na terenie tym z trzech fabryk samochodów osobowych istniejących w Związku Sowietów dwie znajdują się w tym okręgu. Jeżeli chodzi o przemysł optyczny i mechaniczny precyzyjny, to przeszło 50 proc. znajduje się w rejonie moskiewskim, który ponadto obejmuje około 30 proc. wytwórni instalacji sowieckich zakładów elektrycznych, nadto zaś liczne fabryki tekstylne oraz z zakresu przemysłu skórzanego, odzieżowego, żywnościowego i luksusowego. Jako najważniejsze centrum zbrojeniowe, Moskwa posiada np. przeszło 50 proc. wszystkich zakładów budowy samolotów, daleko większy odsetek fabryk dział przeciwlotniczych, zapalników dla amunicji artyleryjskiej itd.

Po drugiej stronie wielkiej wody

Harriman w ogniu pytań — Katolicy przeciwko ZSRR — Lotnictwo — Arias pod kluczem

Waszyngton, 17 października. — W toku konferencji prasowej zorganizowanej przez Harrimana po powrocie z Moskwy miał się on — zdaniem pewnego szwedzkiego dziennika — m. in. wyrazić, że Anglia i Stany Zjednoczone stoją za Związkiem Sowietów.

Podobno oblicze Harrimana przybrało niezbyt miły wygląd, kiedy z ust pewnego amerykańskiego dziennikarza padło pytanie: „Może zechce mister Harriman powiedzieć mi, w jakiej odległości zasadniczej leżą Anglia i Stany Zjednoczone?”

Nowy Jork, 17 października. — Przewodniczący katolickiego Związku Rycerzy Kolumba w Nowym Jorku „Times” w mowie wygłoszonej w Związku Kobiet Katolickich przestrogą przed ograniczeniem Stanów Zjednoczonych przez zarząd komunizmu. Od ciwili wybuchu wojny

niemiecko-sowieckiej — oświadczył Timone — komunistki rozwinęły wzmocnioną agitację propagandową.

Nowy Jork, 17 października. — Oficjalne źródła waszyngtońskie mówią o tym, że około 175 samolotów Stanów Zjednoczonych, przeznaczonych dla wojsk na Bliskim Wschodzie, uległy w drodze uszkodzeniu a to wobec braku doświadczonych załóg.

Nowy Jork, 17 października. — Według depeszy amerykańskiej agencji prasowej „Associated Press” z Cristobalu (Kanał Panamski), usunięty z polecenia Stanów Zjednoczonych prezydent republiki panamskiej Arias został przekazany władzom bezpieczeństwa. Jak słychać Arias ma być deportowany do Costariki. Według innej depeszy, b. prezydent ma być wydany Stanom Zjednoczonym.

Przemówienie ambasadora v. Papena w Smyrnie

Silne akcenty przyjaźni niemiecko-tureckiej

Smyrna, 17 października. — Ambasador niemiecki v. Papen z okazji przyjęcia wydanego na jego cześć przez przedstawicieli władz tureckich, w którym oświadczył m. in. że wspaniałe dzieło Ataturka rozpoczyna dziś w rekach męża, który będzie prowadził nieomylnie kraj ponad wszelkimi niebezpieczeństwami do szczęśliwej przyszłości.

Z kolei ambasador przyznał liczne wspólne momenty w historii niemieckiej i tureckiej. Podobnie jak losy złożyły na Niemcy ciężar

bronienia od wlewków z oremem w ręku stanowiska, jakie należy się ich narodom w ramach Europy, tak i tureccy przyjaciele Niemiec są i wdziedzą wyłącznie swoim meżom stani i dzielnym żołnierzom, że odczytania ich nie zostala rozdzielona pomiędzy obce strefy interesów.

W momencie kiedy na terytorium Rosji Sowietkiej rozstrzygała się losy kontynentu, Niemcy nie wahały się stanąć na usługach polityki pokoleju i postępu w Turcji. Z kolei ambasador v. Papen przyznał fakt zawarcia ostatnio niemiecko-tureckiego układu handlowego, po czym podkreślił, że niemiecko-tureckie stosunki gospodarcze oparte są na prawdziwych potrzebach obu narodów. Z tego względu przetrwała ona obecna wojna w przeciwieństwie do innych sztucznie stworzonych rynków wynikłych jedynie z pragnienia odebrania Niemcom tych narodów, których one potrzebują.

PRZYJAŹŃ

WĘGIERSKO-BULGARSKA Wymiana toastów premiera Filloffa i premiera Bardossy'ego

Budapeszt, 17 października. — Na czeski bułgarskiego premiera i ministra oświaty Filloffa wydal węgierski premier Bardossy w środe obiad, w czasie którego wymieniono toasty, utrzymane w bardzo serdecznym tonie. Z obu stron podkreślono wspólność losów oraz przyjaźni między Węgrami i Bułgarią, umocnioną wspólnie przelaną krwią.

GENERAL BUTT W LONDYNIE Szef lotnictwa Stanów Zjednoczonych przybył do Anglii

Sztokholm, 17 października. — Według doniesienia angielskiego biura informacyjnego przybył do Wielkiej Brytanii szef lotnictwa Stanów Zjednoczonych generał major Butt.

Atak w gwiazdzistą noc / Napisal sprawozdawca wojenny

Jak donosi komunikat Naczelnej Komendy Armii Niemieckiej z dnia 14 października, ścigacze zatakowały wybrzeże wyspy brytyjskiej, przy czym uszkodzili pewien silnie strzeżony konwój morski. Bieżąc uzbłożonych okrętów, odczołowych, o łącznej pojemności 18000 BRT, zostały zatopione. Podąża korespondencja wojenna opisuje przebieg tego ataku.

—nad La Manche, w październiku. — Po kilku dniach spokojnych znowu wyprawa przeciwko wrogowi. Młodzi, pragnący zwycięstwa komendanci ścigaczy, po omówieniu planu działania, wsiadli do swych łodzi, wydając rozkaz odumowania. Gwiazdzista noc zawiła nad morzem. Przez burty naszej łodzi przebiegło wibrujące drzenie. Nie dziwne, przecież pod pokładem ciężko dyszą wiele koni parowych zaklepek w motory. Kil przecina fale, po których ciągnie się za ścigaczem fosforzysta cya ślad. Luminatory są zaciemnione. Czar na zjawia sunie po morzu, pędząc ku tej połaci, która strzeżona jest przez Anglików. Załoga, otulona w grube futra, pomimo których zimno daje się we znaki, szuka ciepłegoż kajakka z motykiem dowódcy. Milcza, bowiem każde słowo ginie w hałasie maszyn. Wiatr od Atlantyku ostro trąci po twarzach.

Dobrych kilka mil od nas, znajduję się konwój morski, któremu będziemy mieli zaszczyt złożyć dzisiejszej nocy niespodziewaną wizytę. Ścigacze zmieniły kurs. Znajdujemy się teraz na drodze transportu. Wsłabski kościelec wychynał z wód, oświetlając nam horyzont. Z „bocianiego gniazda” meldują, że o dwa rumby na prawo od nas widać jakieś cień. To brytyjski krążownik. Niespokojnie kreśli się po morzu żyzgawkatym kursem, tuż, tuż koło nas, strzegąc drogi transportu. Zakreca prosto na nas. Dajemy kontrparę i zatrzymujemy się. Trzeba mieć żelazne nerwy, żeby go teraz nie zanieść. Zmienić kurs. Widzimy, że nie jesteśmy strzeżeni dłużej. Znowu blask się w pobliżu. Wpatrujemy stale mają go na oku.

Teraz wyrzuciły się wielkie cienie pływających pod ochroną statków handlowych. Wybrałmy sobie dzwój frachtowiec, otoczony konwojem. Z „bocianiego gniazda” krzyczą: „Krażownikki płyną prosto na nas!” Ze stalowym spokojem komendant wydaje swoje rozkazy: „Szykuj wyznaczenie torpedowca! — Prawa i lewa. Ognia!” — Klaszcząc wpadają „wogorzo”. — Torpedy do wody, poczym przybierają przepisaną głębokość. Łódź płynie dalej. Teraz także „Pommos” zauważył nas. Zaczynają się dzikie polowanie na morzu. Detonacje rozdzierają powietrze. Torpedy nie minęły swego celu. Obserwujemy stuny dymu, wznoszące się w niebo i tonące okręty. Straż konwoju nie zamyśla sprawy. Twar-

do wojsnięci w ról wodny za łodzią dowódcy flotylli całą szłą naszych maszyn wysmykujemy się z zasięgu ogniewego obrony. Rakiety, rzucające jaskrawe promienie, zawiły na niebie nad pokładami naszej łodzi. Krążownikki cienia nad bokami, zupełnie wyraźnie, możemy je rozpoznać. Żółte i czerwone pasma amunicji smugowej, nazywane przez nas „czerwonymi myszami” spadają do wody tuż obok nas z przodu i z tyłu. Ponad głowami rozrywają się nam ze świstem ciężkie granaty z okrętowych dział. Angielskie płatowce krążą nad nami, zerwawszy się z pokładu zaskoczonych okrętów i ostrzeliwują naszą flotyllę karabinami maszynowymi. Dokoła czyniło się jasno jak w dzień, jedna rakietka świetlna blizyoko za drugą, ładując gasnąca poprzedniczkę. Ciągłe skazę „Łolo nas „czerwone myszy”. Wysznujemy z rufy zasłonę dymną i w ten sposób znikamy z oczu goniących nas angielskich okrętów.

Po zażartym gonitwie, która trwała przez trzy kwadransy, do nas przedławowy spokój. Wszystkie ścigacze zajął się wólk łodzi komendanta, a potem płyną w drogę powrotną. Szesć parowców wspólnie mierzących 18.000 BRT, zatopiliśmy z angielskiego konwoju pod bramami portu nieprzyjacielskiego.

Światlocienie

Wobec niestających postępów sprzymierzonych w Rosji, od 1 bm. w całych Sowietach rozpoczęło się przymusowe przysposobienie wojskowej ludności cywilnej. Według prasy bolszewickiej nastąpił to wskutek tego, że dwuletnie przygotowania Sowietów na polu militarnym doznają teraz poważniejszego zwłoka, niż jak się wólk radia moskiewskiego zwłoka, oraz jak się zwłoka bolszaka przy szkoleniu cywilów do wojny partyzanckiej jest brak odpowiedniej ilości broni i twierdzeń. Wobec tego bolszewickie fabryki mebli i zabawek z drzewa w stachanowskim mieście podjęły produkcję modeli karabinów maszynowych, granatników i dział. Także szkoleni na „bolszewickich korepetycjach” domowym sposobem wołacy z braku innych obiektów ćwiczą się w strzelaniu do czołgów zbudowanych z dyktki i tektury, a sprawdzania z postępów w nauce podawane są do wiadomości publicznej. Można powiedzieć śmiało o tej „zabawie w wojsko w zalszu domowym”, że bolszewicy „zbroili” przeciwko samym sobie.

W Ameryce mówi się teraz bardzo wiele o przygotowaniach obronnych na Alasce. Jaka

wartość praktyczna mogą mieć owe czynności, które kosztowały dotychczas 133 miliony dolarów (obecnie deputowany Alaski do Kongresu, Diamont zażądał dalszych 130 milionów), oceni każdy naiłepiej, gdy weźmie mapę do ręki i obliczy sobie odległość dzielące Alaskę od innych łądów. Do sprzymierzonych z USA Sowietów jest „tylko” 800 kilometrów, do najdalej wysuniętego na północ punktu Japonii jest „tylko” 1130 kilometrów, a odległość od Nowego Jorku do Tokio drogą przez Alaskę jest krótsza o 6400 kilometrów niż przez San Francisco. Można by przypuszczać, że przygotowania te są prowadzone w celu stworzenia na północy Pacyfiku „przyczółka mostowego”, z którego Amerykanie mogliby wysłać pomoc wojenną walczącemu się w gruzach kolosowi sowieckiemu. Tymczasem jest inaczej. Sami widzimy z wyżej przytoczonych cyfr, że USA mogą być bardzo poważnie zagrożone przez „zaskoczenie ze strony nieprzyjaciela” jak donosi „United Press”. Przypuszczalnie będzie to jakiś Marlanin z powieści Wellsa. Ołbrzymiego wzrostu, chodzący po naszym globie w siedmiomilowych butach niezłym Gulliver wśród illudatów. Na Alasce też coś „zbroją”.

Z kraju

POŁĄCZENIE KOLEJOWE WARSZAWY Z NOWYM MIASTEM NAD PILICĄ

Warszawskie Koleje Dojazdowe, celem ułatwienia komunikacji z Nowym Miastem n. Pilicą, wprowadziły z dniem 12 b.m. na trasie Warszawa — Grójec — Nowe Miasto, dodatkową parę pociągów. Pociągi te kursować będą w każdą niedzielę. Ojdzad z Warszawy o godz. 8.05, przyjazd do Warszawy o godz. 8.05, przyjazd do Warszawy o godz. 19.10.

Inowacja ta została przyjęta przez warszawian z wielkim zadowoleniem, gdyż jest to najdłuższa trasa kolejek podmiejskich.

SPIS PRZEMYSŁOWY W WARSZAWIE

Stosownie do rozporządzenia Generalnego Gubernatora o przeprowadzeniu spisu przemysłowego w Gen. Gub. od dnia 15 października rozpoczął się w Warszawie i w sp. przemysłowy. Spis ten przeprowadzi Wydział Statystyczny Zarządu Miejskiego, który do pomocy zaangażował około 600 pracowników komisarzy. Komisarze po dwutygodniowym przeszkoleniu, zostali przydzieleni między odpowiednie okręgi. W dzielnicy aryjskiej okręgów takich jest 20, w dzielnicy żydowskiej 5. Spis ten obejmując w przybliżeniu ponad 60.000 zakładów.

ZATRUDNIENIE ŻYDÓW W ARYJSKICH ZAKŁADACH

Z inicjatyw Transferstelle w Warszawie, utworzona została ostatnio komisja do załatwienia specjalnych kwestii, które dotyczą aryjskich warsztatów rzemieślniczych położonych w dzielnicy żydowskiej. Komisja ta odbyła już pierwsze zebranie, na którym omawiana była sprawa zatrudnienia żydów w tych warsztatach.

gospodarka

O podniesienie kultury rolnej i leśnej

Kraj musi być samowystarczalny pod względem żywności — Reorganizacja gospodarstwa leśnego na racjonalnych podstawach — Wykluczenie wszystkich elementów żydowskich — Dźwigają się polskie firmy, gnębione do niedawna żydowską hegemonią gospodarczą

Praca nad odbudową gospodarki kraju kontynuowana jest nie tylko w miastach lecz również i na wsi, bowiem Generalne Gubernatorstwo jako obszar przeznaczonej rolnicy, musi być pod względem żywności samowystarczalny. Należy zatem podnieść wydajność ziemi, która osiągnie się przez racjonalną uprawę i stosowanie nawozów sztucznych. Praca skierowana jest obecnie właśnie w kierunku uświadomienia rolników.

Obok rolnictwa najważniejsze źródło ekonomiczne kraju stanowi i zapewne stanowić będzie gospodarstwo leśne. Dla wypełnienia obszernych zadań było konieczne organizowanie uciechy gospodarki drzewnej przy Wydziale Leśnym. Zapewniono przez to jednolite prowadzenie wszystkich gospodarstw, produkujących i przetwarzających drzewo.

Również utworzenie ścisłego związku pomiędzy leśnictwem i drzewnictwem daje pełną gwarancję, że konieczne ze względów produkcyjnych przesunięcia przedsiębiorstw drzewnych będą mogły być uskutecznione bez przeszkód gospodarczych.

Druzim — niemniej ważnym — warunkiem

DZIECI WZNIECZYŁY POŻAR

Bawiące się zapalnikami dzieci spowodowały pożar całej zagrody należącej do Jana Brodzińskiego w wsi Wierzbówko, gminy Szreniawa w pow. miechowski. Powstała strata wynosi około 20.000 zł. — Przybyłe straże pożarne, pożar lokalizowały.

PÓŁ ROKU WIEZIENIA — ZA KRADZIEŻ KARTOFLI I LUBINU

Przykładną karę zastosował sąd grodzki w J e d r z e j o w i e w stosunku do mieszkańca Podlesia, Józefa Porcia, skazując go na pół roku więzienia za kradzież metra lubinu i dwóch metrów kartofli na szkole Józefa Matery.

WYPODNA MATKA UTOPIŁA 2-TYGDNIOWE DZIECKO

W majątku H i l i o e, powiat Grodzki, Marianna Owczarek, zam. w Żyrardowie, utopiła swoje 2-tygodniowe dziecko. Wyrodną matką aresztowaną.

POŻAR Z PODPALENIA

Wskutek zbrodniczego podpalenia wybuchł pożar w zagrodzie Franciszka Urnowskiego w J a k u b o w i e c h, gm. Radków, w powiecie jedrzeńskim, przy czym pastwa ognia padła dom i zabudowania gospodarstwa wraz z narzędziami i zbiorami. Poniesiona strata wynosi ok. 10.000 złotych. Policja wszczęła dochodzenia.

zdrowej odbudowy gospodarki wewnętrznej było całkowite wykluczenie wszystkich elementów żydowskich. Kwestia ta była bardzo ważna, bowiem gospodarka drzewna znajdowała się wyłącznie w rękach żydowskich, a zarazem była nastawiona na żydowskie polecia gospodarcze. Skutki żydowskiego systemu gospodarczego wkrótce dały się we znaki, albowiem surowiec drzewny stał się produktem deficytowym. Nie wystarczyło obecnie już sprytem swoim dobrać wewnętrzne kraje i trzeba się w wielu wypadkach uciekać do importu z Rzeszy.

Wykluczenie żydowskiego elementu przeprowadzono nadszpędzanie szybko. Z jednej strony oświadczyły swą gotowość do wzięcia udziału w odbudowie gospodarki drzewnej liczne niemieckie przedsiębiorstwa, z drugiej strony znalazło się niemało polskich firm, gnębionych dotychczas przez żydowską hegemonię gospodarczą.

Chcąc kwestię całkowicie rozwiązać i uregulować, wydane zostały specjalne rozporządzenia dotyczące cen opierające się na analogicznych cenach w Rzeszy, przy czym uwzględniono frachtu kolejowego.

Podstawy gospodarki Rzeszy są zdrowe

Wrażenia z pierwszego dnia Targów Wschodnich w Królewcu

W ciągu ostatnich dni Królewca stał pod znakiem Niemieckich Targów Wschodnich, o inauguracji których zamieszczamy poniżej raport naszego specjalnego korespondenta.

Minał pierwszy dzień Targów. Hale wystawowe są już zamknięte. Stoiska spowite zostały w gęste ciemności, a nad całym terenem wystawowym zalega obecnie nieprawdopodobna wprost cisza. Wydaje się, jak gdyby zarówno wystawcy, jak i zwiedzający chcieli wykorzystać w pełni krótkie chwile spokoju. Sądząc z przebiegu pierwszego dnia przyjąć trzeba, iż następne dni będą niemniej silnie ożywione.

Jeszcze na długo przed rozpoczęciem się właściwych Targów, już można było przypuszczać — sądząc po znacznej liczbie zgłoszonych wystawców i interesantów — iż tegoroczna impreza stanie się wydarzeniem o pierwszorzędnym znaczeniu, co zresztą zostało w zupełności potwierdzone zaraz w pierwszym dniu otwarcia Targów, w którym zainteresowanie oraz transakcje, odbyte we wszystkich gałęziach produkcji osiągnęły wzrost rekordowe cyfry.

Szczególnym popytem cieszyły się tkaniny, wyroby gotowe oraz manufaktura. — Fakt ten zasługuje — ze względu na specjalne warunki wojenne — na tym większe podkreślenie i jako taki spotkał się też z pełnym uznaniem gości zagranicznych.

W dziedzinie produkcji przyrządów i naczyń kuchennych Targi przyniosły szereg nowości, rozechwytywanych wprost przez interesantów. Większość zwiedzających zwracało szczególną uwagę na wyroby ze szkła, porcelany i ceramiki. Wyjątkowym uznaniem cieszył się dział papiernicy oraz artykułów biurowych tak iż w wielu wypadkach życzenia kupujących nie mogły być zaspokojone. Nie mniejszym zainteresowaniem cieszyły się stoiska z wszelkiego rodzaju maszynami biurowymi, gdzie z trudnym żądaniem było zadoseć uczynić licznym publiczności niejedną miłą i ciekawą niespodziankę. Spśród wielu typów maszyn rolniczych i budowlanych szczególnym zainteresowaniem cieszyły się różnego rodzaju przyrządy pomocnicze, które ostatnio wykazały znaczne ulepszenia konstrukcyjne, a przede wszystkim maszyn elektrycznych, wykonane przez odnośne zakłady produkcyjne specjalnie ze szczególną troskliwością dla celów pokazowych.

Bardzo ciekawie przedstawiał się również dział rzemieślniczy. Odnosi się to

szczególnie do rzemiosła artystycznego, reprezentowanego przez szereg znanych zakładów. W dziale tym uczestniczy szczególnie wielka liczba wystawców zagranicznych, którzy o przebiegu pierwszego dnia Targów wyrażają się z pełnym zadowoleniem.

W dziale eksponatów zagranicznych punkciowo niemieckie miało możność nawiazania, względnie pogłębienia już istniejących stosunków handlowych z przedstawicielami jednemu państw, biorących udział w Targach. Przedmiotem dokonywanych tutaj transakcji była przede wszystkim wymiana gotowych wyrobów przemysłowych na produkty rolnicze, surowce oraz półfabrykaty. Rozwijająca się w tej dziedzinie inicjatywa gospodarcza należy jako zupełnie zdrowy i pożądany objaw, powitany ze szczególnym uznaniem. Przeciwnie minister Rzeszy dr Funk w toku ostatnich swoich przemówień kilkakrotnie wyraźnie podkreślił, iż właśnie wymiana towarów stanowi poważny krok na drodze do uzdrowienia oraz oczyszczenia z niepożądanych elementów gospodarki międzynarodowej.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt nawiazania styczności z licznymi firmami, rekrutującymi się ze wschodnich obszarów Rzeszy, nie wyłączając Generalnego Gubernatorstwa; okazało się bowiem, iż rubież te w przeważającej mierze odegrały rolę znaczącego odbiorcy wszelkich gotowych produktów przemysłowych, a zwłaszcza maszyn wytwórczych, stwarzając tym samym nowy rynek zbytu dla przemysłu niemieckiego.

Największym jednak bezsprzecznie zainteresowaniem cieszyły się stoiska okupowanych obszarów oraz ekspozycje armii niemieckiej, ilustrujące szczególnie przebieg ostatniej kampanii wschodniej. Tu również zagraniczni goście szczególnie licznymi grupami na dłuższy czas przystawali. Szereg stoisk w tym dziale poświęconych było m. in. opiece nad żołnierzem.

Na zakończenie trzeba jeszcze dodać, iż liczba zwiedzających, stanowiąca najpewniej miernik zainteresowania się Targami, wynosiła w pierwszym dniu 132.000 osób, przybyłych bądź to z kraju, bądź też z zagranicy. Ludzie ci nie tyle swą obecnością, ile raczej samym dokonywaniem zakupów oraz uskutecznianiem wszelkiego rodzaju innych transakcji, zadokumentowały w dobitny sposób swoje zaufanie w zdrowe podstawy życia gospodarczego Niemiec.

Pomimo największych trudności wyremontowano i uruchomiono cały szereg zniszczonych lub uszkodzonych tartaków, a zaopatrzenie ich w surowiec zapewniło wprowadzenie obowiązku wykonywania zwozki drzewa. Przez ustanowienie Korpusu Ochrony Lasów wprowadzono bezpieczeństwo w całym przebiegu procesów leśno- i drzewno-gospodarczych.

Gospodarstwo drzewne osiągnęło już w ubiegłym roku godne pochwały wyniki. Jego zadania są niemiłe wielkie, lecz znajdują nas gotowymi do czynów. Praca ludności polskiej będzie miała wtedy pełne powodzenie, a tym samym znajdą się nowe placówki pracy, zapewniające uczciwy i wystarczający zarobek.

JÓZEF JAZON

ZBAWCZY miraż

Ze wspomnień starego trampa

plunąłbym sobie był we własną głupią gębę. Aha, — przypomniałem sobie, przecież u nas żydzi również obrażają się o to, tylko, że nie noszą kindżałów, wiec...

— Poza tym, że świeńskich uszu robi się dobry barzyczny czerwony. Na przystani wynajęliśmy barzyczny gondoliera w białym turbanie i popłynęliśmy.

— Morze było jak niebieskie przeszczerdane, ugłaniające się z lekka pod ciśnieniem powietrza. Po dość stromym zbroczu wróbił bujną zieleń wspaniałego się do winiarzy, zabrawszy ze sobą przewoźnika na poczemunek i żeby nam nie uciekli.

Stółki pod rozłożystymi konarami drzewa figowego, świetne wino, wspaniały widok na morze, cisza, przywróciły nam skwaszony przez zalicza humor.

Przyładek rozciągał się na drodze linii kolejowej i przewiercony był owalem tunelu, przy którym leżał przystanek kolei.

Równoległe do pary szyn biegły przez tunel grube węzły rurociągnawo.

Czas płynął wesoło, to też z zdziwieniem zauważyliśmy, że zapadł zmrok, a z ostępów górskich zaczęły dochodzić przykre poszczekania licznymi w tym kraju szakali.

Zbieraliśmy się już do podróży powrotnej, gdy w budynku duchano rozległy się tony katarzynki i gwar pływających głosów meskich.

Szurki poszedł zobaczyć, co za spóźnieni goście tam się zjawili, lecz wrócił przerażony. — Wjemy stąd zaraz. To ci sami, z którymi mieliśmy zalicze. Jeśli nas spostrzeżę, może być bardzo źle.

Zauważyliśmy nas w blasku lamp nad naszym stołem, małym żydowskiemu uregulować rachunek. Ody maony polwisk kindżałów zaśnił w ich rękach, próbowałyśmy powstrzymać atak reżymnymi granatami z pustych butelek po winie.

Jeden z nich został trafiony. Po twarzy popłynęła mu czerwona struga krwi a może resztek wina. Po chwili jednak amunicja ta wyczerpała się, nie pozostało nam więc nic innego jak dać nura w ciemność, pomiędzy drzewa. Wład za nami popłynęły czerwone języki i trzask strzałów czerwołwerych.

To wierutna nieprawda, że miraż ukazuje się tylko na dymiącej od żaru słonecznego pustyni, spragnionym choćby kropelki wody wydrycom.

Pewnego niezapomnianego wieczora zdarzył się w moich wólczech po szerokim świecie wypadek, że miraż w postaci trójkąta blizszących światła zjawiał się przed wzrokiem trzech ludzi, napełnionych winem kachetyńskim, jak worki z koźlej skóry i to w odległości kilkunastu kroków od wzdychającego spokojnie, sennego tym razem Morza Czarnego.

Owa fata morgana ukazała się w bardzo krytycznej dla mnie i mojego kompana chwili, gdy cychające na skórę naszą długie ostrza kindżałów, lada chwila mogły wystraszonymi duszom naszym otworzyć drogę do innego świata.

Nak to było — właśnie zamierzam opowiedzieć.

Działo się to po tamtej, azjatyckiej stronie niebiosęznego łańcucha gór Kaukaskich, co jak czynny brytan od niezliczonych wieków leży na drodze do krajów baśni z 1001 nocy.

W malowniczo położonych autach (wsiachi) gnieździ się tam drapieżna i odważna jak orły, wiolejożykowa i różłoręgińska rzesza szczerpów ludzkich.

Mężczyźni owych plemion słyną z rycerskości, ale jednakowo są skłonni i do wesołej wyprawy jak i do krwawej wybitki. Jakis nieopanywany gest czy słowo może łatwo stać się przyczyną śmiertelnej obrazy, która zmyć musi plynącą krew, czarowna jak wino krew nieostrożnego człowieka.

Upał był tego dnia niepowziędni.

Czarowny i romantyczny krajobraz okolic górzystych portu batumskiego, przewyższający pięknością swą i klimatem słynne wybrzeże Riwy, leżał senny jak zaczerwona księżniczka z baiki.

Wśród wąskich ulic miasta upał wywoływał wrażenie pieca ognistego.

Podniecona wypita do obiadu butelka wina, niespokojna i bez tego dusza w młodym cielicu (to znaczy we mnie) chciała szukać ochłodu i niewiadomo czego jeszcze.

Nafłatwiej i nałpociściej można było znaleźć orzeźwienie w kąpiel morskiej, ale czyż człowiek zawsze kieruje się logiką?

W nadmorskim parku długie szeregi palm wachlarzowatych stały jak strusie, co wewnątrz głąb i ciała w żwir wystawiały tylko wielkie pió, a słychy ogonów, ale cienia nie dawały. Po tamtej stronie zatoki ciemniawa kęsta, sznysta zielenia lasów liściastych wzórze Zielonego Przylądka.

Spocoma moja dusza zapagnęła skrzydłać by jak mewy przełurnąć do tego walcącego swym

cieniem i chłodkiem raju. W tym momencie wytoniła się postać kroczącego w moją stronę sympatycznego Ormianina Szurki B.

Dawniejszy kinto, czyli cwanik-handlarz wafery—obecnie już sprytem swoim dorobił się własną okazałą fabryką napoiów chłodzących, lubił od czasu do czasu odbywać ze mną różne nierozważne eskapady.

— Uf, gorąco! Co dziś robimy? — zapytał.

— Proponuję udać się tam — wskazałem na wabiące mnie wzgórze.

— Świetna myśl. Jest tam bardzo miły dućban (winiarz). Do przystani weźmiemy dorozkę, a dalej przez wodę popłyniemy łodzią.

Powiedziane — zrobione. Na placu w pobliżu bielejącego smukłą wieżą minaretu, domu Allah, znaleźliśmy polajd i parę wspaniałych koni poniosła nas jak wicher.

W jakimś bezmyślnym odruchu nerwowym ścisnąłem dłoń polaj marynarki, bawiąc się porażaniem nią w takt biegu dorozki. Nie przyszło mi do głowy ani na mgnienie oka, że z tego odruchu wynikną nielada komplikacje.

Na zakreście jakiejś ulicy zjechałiśmy się z inną dorozką, w której trzech górali z podmiejskiego plemienia Abchazów wesoło pokrzyżkiwano pod akompaniament dźwięków katarzynki, jaką ze sobą mieli.

Widąc było, że są nieźle podchmieleni. Uśmiechnali się przyjaźnie. Nagle jeden z nich wykoszył z dorozki i z obnazywaniem długim kindżałem w reku starał się wszkoczyć na stopień naszego pojazdu z oczywistym zamiarem pocałowania mnie solidnym ciocem. Pozostali dwa potrasali groźnie pięściami w naszą stronę, kłnąc przytem w swoim niezrozumiałym dla mnie języku.

— Czego chcesz? Szen mama dzaghi! (ty, psi ojczy) — zapytałem po gruzińsku, nie zdając sobie sprawy, że uważane to jest za śmiertelną obrazę.

Nasz dorozkarz widząc co się święci, podciął konie i znikniłiśmy napastnikom z oczu.

— Co to było? Dlaczego napadli na nas — zapytałem Szurki.

— Coś ty odwalasz głupolę! Przecież pokazałem ci świeńskie ucho a to dla machometanina najcięższą obrazą, jaką może istnieć.

Zdąchałem, jak się to mówi, i gdybym mógł,

Podziłiśmy z Ormianinem na złamanie karku w dół ku oświetlonej przystankowi kolejowemu.

Polujący na nas synowie gór zrozumieili nasz plan i zaczęli zabiegać nam drogę, nawołując się okrzykami.

Zmieniliśmy zatem kierunek i jakoś cudem, bez złamania nogi czy rzęsy, a za poszarpaną na twarzach skórą i porozdzieranym ubraniem znaleźliśmy się po drugiej stronie wejścia do tunelu. Sytuacja była jednak nadal rozpacziwa.

Wyjęta w skale platforma, niewiele szersza od toru kolejowego, spadająca na dół do morza, kilkudziesięciometrowa przepaść, a przed nami czarna czeluść wąskiego tunelu.

Gdy z tyłu za nami leły rozlegające się wściekle okrzyki ścigających nas górali, doznałem uczucia, jakby strumień zimnej wody popłynął mi po kregosłupie.

Jedyną drogą otwartą było wkroczenie do paszczy tunelu.

— A co się stanie z nami, jeśli nadejdzie pociąg i spotkamy się z nim w tunelu? — błysnęła miły instynkt samozachowawczy.

— A co będzie idioto, jak ci zręca na pysk do przepaści w morze! — zapytała następna myśl.

Szuszenie. Stępując się po omacku oślizgłych ścian i ryzykując złamanie nogi na rurowości natowym jeliśmy się powoli posuwać naprzód.

Za nami zdaleka zakrakaly głosy zawziętej trójki, po czym zaległa cisza.

Długa, bardzo długa wydawała nam się droga, lecz w końcu dotarliśmy szczęśliwie do wylotu tunelu i ubrudzeni jak kominiarze znaleźliśmy się na oświetlonym peronie stacyjki.

Znalazł się tam nasz przewoźnik i natychmiast odpłynęliśmy do miasta, którego światła blizszożyły jak zbawcze gwiazdy.

Dlaczego jednak nas przesładowcy nie ścigali nas przez tunel? Wiedzieli przecież dobrze, iż jesteśmy bezbroni.

Otóż powodem tego był miraż. Złudzenie optyczne. Światło latarni z peronu stacyjki tak się ułożyło w perspektywę stosunków krótkiego i kątkiem prostego tunelu, że tworzyło trójkąt, jaki bywa na przedzie narowozów.

Przesładowcy nasz sadzili, że na stacli stoi pociąg, który lada chwila ruszy w dalszą drogę do tunelu i nie chcieli ryzykować spotkania się z nim w ciasnej przestrzeni otworu. Czekali zapewne dość długo, zanim spostrzeli swój błąd i to nas uratowało. Zbawczy miraż króten nigdy nie zapomne Od tego czasu patrzę z uprzedzeniem na uszy świa i nikt mnie nie namówi do zjedzenia barszczu na uchu gotowanego.

